

## UZASADNIENIE

Oskarżony G. S. jest konkubentem pokrzywdzonej M. S.. Od paru lat mieszkał na terenie posesji na ul. (...) w Ł. - w mieszkaniu nr (...) na III piętrze. Gdzieś w czerwcu 2017 r. zamieszkała z nim na stałe pokrzywdzona M. S., wcześniej mieszkała w innym miejscu, a gdy przepiła wszystkie oszczędności, wróciła do kamienicy i pomieszkiwała u sąsiadów. Na terenie posesji na parterze mieszkała jeszcze siostra pokrzywdzonej - A. J. (1), a na I piętrze sąsiadka L. M. (1)

(zeznania świadka M. J. - k. 69 v., zeznania świadka A. J. - k. 137; zeznania świadka L. M. vel M. - k. 134 v.)

Od 10 lat pokrzywdzona ma problemy z alkoholem, w ostatnim okresie przed zdarzeniem były one już bardzo duże. Nie leczyła się jednak odwykowo.

(zeznania świadka A. J. - k. 137; zeznania świadka M. J. - k. 69 v.)

Także oskarżony jest osobą nadużywającą alkoholu. Wcześniej mieszkał w owym mieszkaniu z jakąś inną kobietą, która zmarła u niego w mieszkaniu w nieustalonych okolicznościach. Z mieszkania dochodziły wtedy odgłosy awantur, po których szukała ona schronienia u sąsiadów. Były przypadki gdy zauważano, że np. ciągnął ją za włosy po schodach.

(zeznania świadka M. J. - k. 69 v., k. 138 - 138 v.; zeznania świadka A. J. - k. 139; zeznania świadka M. W. - k. 46 v., k. 163 v. - 164)

Ogólnie relacje między siostrami były chłodne bo A. J. (1) miała pretensje do swojej siostry, że ta nie robi niczego aby uporać się z problemem alkoholowym, a także o związek z oskarżonym. Z tego też powodu siostra pokrzywdzonej miała pretensje do oskarżonego

(zeznania świadka A. J. - k. 138; zeznania świadka M. W. - k. 164)

Po tym jak pokrzywdzona już na stałe zamieszkała z oskarżonym, oskarżony zaczął się nad nią znęcać. Zaczęło dochodzić do awantur wszczynanych po pijanemu przez oskarżonego, podczas których bił ją, np. po twarzy i żebrach, czy ciągnął za włosy po klatce schodowej. Bywało, że jej groził pozbawieniem życia i że ją znieważał słowami powszechnie uważanymi za obelżywe. Zdarzały się sytuacje, gdy pokrzywdzona była widziana z powyrywaniem włosów. Podczas tych awantur bywały niekiedy słyszalne przez otoczenie odgłosy bicia czy krzyki pokrzywdzonej. Podczas awantur było słychać oboje ale to oskarżony był w nich zdecydowanie częściej stroną agresywną. Znęcanie się nad pokrzywdzoną trwało co najmniej od czerwca 2017 r. do marca 2018 r.

(zeznania świadka M. J. - k. 69 v.; zeznania świadka M. W. - k. 46 v., k. 163 v. - 164; zeznania świadka U. S. - k. 39 v. - 40; zeznania świadka M. M. vel M. - k. 134 v. - 135)

W drugiej połowie 2017 r. była sytuacja gdy pokrzywdzona przyszła do U. S. (2), pytając się, czy może wejść. Miała sińce pod oczami i płakała. Po około 20 minutach przyszedł za nią oskarżony, grożąc, że jak go się nie wpuści to okna powybijają. Podszedł do pokrzywdzonej, zrzucił ją na podłogę, uderzył ją trzykrotnie pięścią w głowę. Po czym złapał za włosy i wyciągnął z mieszkania, nie dając jej nawet wstać i ciągnąc za włosy po schodach, zaciągnął ją do mieszkania

(zeznania świadka U. S. - k. 39 v.)

L. M. (1) wiedziała z kolei o sytuacji gdy oskarżony wciągnął pokrzywdzoną za włosy z klatki schodowej do mieszkania i tam bił ją jakimś kijem po nogach. Opowiadała o tej sytuacji siostrzenicy pokrzywdzonej - M. J. (2)

(zeznania świadka M. J. - k. 69 v.)

Do grudnia 2017 r. nie było interwencji w mieszkaniu oskarżonego związanych z aktami przemocy wobec pokrzywdzonej

(wyjaśnienia oskarżonego - k. 80)

Ogólnie pokrzywdzona jest osobą skrytą. Do tego starała się ukrywać sytuację w mieszkaniu oraz zachowania oskarżonego. Twierdziła jednak, że boi się oskarżonego. Generalnie nikt nie reagował na te sytuacje. Nawet siostra i siostrzenica mieszkające na terenie owej posesji do grudnia 2017 r. miały świadomość, że oskarżony używa przemocy wobec pokrzywdzonej ale nie zdawały sobie sprawy ze skali problemu z oskarżonym

(zeznania świadka M. J. - k. 69 v., k. 138 - 138 v.; zeznania świadka U. S. - k. 39 v. - 40)

Gdzieś w okresie pomiędzy 26 grudnia 2017 r. a 29 grudnia 2017 r. (najprawdopodobniej w dniu 26 grudnia 2017 r.) doszło do wyjątkowo brutalnego pobicia pokrzywdzonej przez oskarżonego, w tym po twarzy i żebrach. W rezultacie uciekła ona do sąsiadki z dołu - U. S. (2) i przebywała tam przez 3 dni. Oskarżony w pewnym momencie nawet przyszedł do U. S. (2), znieważał ją i groził, że i tak ją zabije. Miał w ręku długi, drewniany kij. Po zdarzeniu pokrzywdzona narzekała, że nadal nie widzi na oko i że odczuwa ból.

(zeznania świadka M. J. - k. 138 - 138 v.; zeznania świadka M. J. - k. 69 v. - 70; zeznania świadka U. S. - k. 39 v. - 40)

Ostatecznie w dniu 29 grudnia 2017 r. sąsiadka L. M. (1) wezwała policję, zgłaszając, że pokrzywdzona została pobita przez konkubenta. Pokrzywdzona mówiła tak m.in. L. M. (1) i M. J. (2) L. M. (1) zadzwoniła na prośbę U. S. (2), bo przebywająca u niej pokrzywdzona miała stracić przytomność.

(zeznania świadka U. S. - k. 40; zeznania świadka M. J. - k. 138 v.; zeznania świadka L. M. vel M. - k. 134 v.; zeznania świadka A. J. - k. 137 v. - 138; pismo - k. 150)

Przybyli na miejsce funkcjonariusze Policji rozmawiali tylko z L. M. (1) i pokrzywdzoną. Na miejscu L. M. vel M. twierdziła, że pokrzywdzoną miał pobić jej konkubent. Z kolei pokrzywdzona ostatecznie stwierdziła, że pobił ją ktoś nieznanany na ul. (...) dzień wcześniej. Na widocznych częściach ciała miała wówczas obrażenia twarzy, w okolicach oczodołów, w postaci rozcięć i zasinień skóry. Była wtedy pod wpływem alkoholu

(zeznania świadka T. A. - k. 192 v.; zeznania świadka K. B. - k. 193; zeznania świadka A. C. - 200 v. - 201; kopie notatników służbowych - k. 184 - 190)

W późniejszym okresie, aby ukryć rolę oskarżonego, prezentowała trochę inną wersję - że niby pobiły ją nieznane osoby u jakiejś jej znajomej K. na ul. (...). Owa znajoma oskarżonej już jednak w tym czasie nie żyła

(wyjaśnienia oskarżonego - k. 132 v.; zeznania świadka A. J. - k. 36 v. )

Oskarżony zaczął się leczyć odwykowo dopiero na skutek przymusowych działań urzędowych związanych z procedurą „niebieskiej karty” - już po czynie

(wyjaśnienia oskarżonego - k. 133)

W opinii psychiatrycznej stwierdzono jego poczytalność i uzależnienie od alkoholu (szczegóły w treści opinii)

(opinia sądowo - psychiatryczna - k. 88 v.)

Oskarżony ma 190 cm, waga ok. 80 kg. Pokrzywdzona ma 158 cm wzrostu i waży 46 - 47 kg

(protokół rozprawy - k. 134)

W dniu 29 grudnia 2017 r. pokrzywdzona trafiła do lekarza. W badaniach lekarskim pokrzywdzona podała zaniewiedzenie obu oczu, wskazując na pobicie 3 dni temu. Pozostawała w utrudnionym kontakcie logiczno - słowny, przyznając, że piła alkohol i od kilku dni miała być w ciąży. Była od niej wyczuwalna woń alkoholu. W badaniu urazowym stwierdzono otarcia skóry w okolicy podoczołowej, rany tłuczone. Cech świeżego krwawienia nie stwierdzono. Stwierdzono obrażenia obu oczu, zwłaszcza oka prawego, gdzie było podejrzenie pęknięcia gałki ocznej (szczegóły medyczne w dokumentacji z akt sprawy)

(dokumentacja lekarska - k. 7 - 18)

Po zdarzeniu pokrzywdzona jest nie do poznania względem tego jak wyglądała przed grudniowym pobiciem. Ostatnie zdjęcie przed pobiciem przez oskarżonego pochodzi z września 2017 r. gdy pokrzywdzona wymieniała dowód tożsamości

(zeznania świadka A. J. – k. 37, k. 137 v.; zeznania świadka M. J. – k. 138; zdjęcie – k. 43 - 45)

Na skutek przebytego urazu doszło do znacznego pogorszenia widzenia w oku prawym. Poszkodowana wymagała zastosowania leczenia operacyjnego – naszytciu owodni oka prawego.

W wyniku pobicia przez oskarżonego (najprawdopodobniej w dniu 26 grudnia 2017 r.) pokrzywdzona M. S. doznała obrażeń w postaci:

- a) uszkodzenia gałki ocznej oka prawego ze znacznym upośledzeniem widzenia ( (...)), owrzodzeniem rogówki i rubeozą tęczęwki,
- b) zmętnieniem rogówki,
- c) urazu tkanek miękkich okolic obu oczu, które świeżo po urazie były widoczne jako otarcia skóry i obrzęku oraz rany tłuczone, natomiast w dniu badania widoczne są blizny przerostowe obu oczu, zwłaszcza po stronie prawej, która zniekształca zarys oka prawego.

U pokrzywdzonej występują po zdarzeniu szpecące i zniekształcające twarz blizny: pod lewym okiem blizna pozioma długości około 3 cm, zagojona. Nad lewą powieką nierówna blizna około 1,5 x 2,0 cm, zagojona. Wokół prawego oka ściągnięta blizna zniekształcająca obrys oka, zniekształcająca obie powieki. Pomiędzy prawym okiem a nosem ściągnięta blizna tworząca pionowy fałd długości około 3 cm.

Obrażenia z punktu a) są inne niż opisane w art. 156 §1 k.k. i spowodowały uszkodzenie czynności narządu na czas powyżej 7 dni zgodnie z art. 157 §1 k.k. Obrażenia z punktów b) i c) spowodowały istotne, trwałe zeszpecenie, wypełniające znamiona czynu z art. 156 k.k.

Powyzsze obrażenia zdaniem biegłych są tego rodzaju, że mogły powstać w czasie i okolicznościach wskazywanych przez pokrzywdzoną

(opinia biegłego P. J. - k. 21 - 23; opinia biegłego - k. 49 - 52; opinia biegłej M. K. - k. 60 - 61; opinia ustna biegłego P. J. - k. 195 v. - 196; opinia ustna biegłej M. K. - k. 196)

W opinii pisemnej biegły P. J. opiniował gdy nie upłynęło jeszcze 6 miesięcy od zdarzenia, a na temat trwałości stanowczo mógł się wypowiedzieć dopiero po tym czasie. W dacie rozprawy uznał, że wobec tego, że wedle definicji za „stały” uważa się uszczerbek przekraczający 6 miesięcy, obecnie obrażenie oczu ma już taki charakter

(opinia ustna biegłego P. J. - k. 196; opinia biegłej M. K. - k. 196)

Z ostatniego orzeczenia o stopniu niepełnosprawności wynika, że naruszenia sprawności organizmu pokrzywdzonej rokuje poprawę, ma ona orzeczoną niepełnosprawność na okres do 30.11.2021 r.

(orzeczenie o niepełnosprawności)

W dniu 5 marca 2018 r. pokrzywdzona M. S. wraz z oskarżonym G. S. pojawili się w MOPS w Ł. aby złożyć wniosek o przyznanie pomocy finansowej. Obsługujący ją B. K. (1) nie poznał w pierwszej chwili znanej mu osobiście wnioskodawczyni z uwagi na deformacje twarzy. Wyglądała zupełnie inaczej niż gdy była w MOPS trzy miesiące wcześniej. Gdy spytał ją co się stało, stwierdziła, że pobił ją G. S.. Obecny przy tym oskarżony zaprzeczył, twierdząc, że została ona pobita na ulicy. Pracownik socjalny kazał opuścić oskarżonemu pomieszczenie i ponownie zapytał M. S. jak doszło do obrażeń. Znow jako jedyne ich źródło wskazała swojego konkubenta. Pracownik M. zdecydował o zainicjowaniu procedury „niebieskiej karty”, o czym też został powiadomiony dzielnicowy

(zeznania świadka B. K. – k. 32 v., k. 135 v. - 136).

W bezpośrednich kontaktach z pracownikiem MOPS oskarżony zachowywał się kulturalnie. Był czysty, zachowywał się odpowiednio, nie widywano go w MOPS pijanego. Ogólnie sprawiał pozytywne wrażenie aczkolwiek nie pracował od lat. Z informacji uzyskanych głównie od sąsiadów zamieszkujących kamienicę B. K. (1) uzyskiwał jednak wiedzę, że jest on osobą ze skłonnościami do przemocy z problemami alkoholowymi, która jest zintegrowana z lokatorami ale pomiata nimi i rządzi, do tego jest zwłaszcza agresywny wobec kolejnych konkubin, z którymi zamieszkuje (zgłaszano jednak kłótnie, groźby, awantury). Jednakże wobec możliwości, że chodzi o subiektywne oceny, pracownik MOPS do owego marca 2018 r. nie miał powodu przypuszczać, że w mieszkaniu oskarżonego i konkubiny dzieje się coś co wykracza poza standardy ulicy (...), gdzie nadużywanie alkoholu (a wiec i zdarzenia na tym tle) są zjawiskiem typowym

(zeznania świadka B. K. – k. 33, k. 135 v.)

W wyniku zainicjowania procedury „niebieskiej karty” powołano zespół interdyscyplinarny, który m.in. zalecił oskarżonemu poddanie się leczeniu odwykowemu. Oskarżony początkowo nie chciał się leczyć. Nie przyznawał się też do znęcania się nad pokrzywdzoną

(zeznania świadka B. K. – k. 135 v. – 136 v.; zeznania świadka P. S. - k. 164 - 164 v.; niebieska karta - k. 169 - 173)

Po pobiciu pokrzywdzona przebywała krótko w szpitalu ale wyszła na własne żądanie. Nie mogła wrócić w pierwszym momencie do siostry bo ta była akurat chora. Wróciła zatem do U. S. (2), a następnie z powrotem do mieszkania oskarżonego. Początkowo zachowywał się spokojnie. W marcu 2018 r. znow pokrzywdzona uciekła do L. M. (1), a rano przyszła do siostry i siostrzenicy - wobec tego, że oskarżony miał ją pobić albo chce pobić. Nie miała wtedy śladów na ciele. Od marca 2018 r. do czerwca 2018 r. mieszkała u siostry, przy czym warunkiem jej pobytu było zachowanie trzeźwości, co czyniła. Pokrzywdzona mówiła wtedy swojej siostrze o tym, że oskarżony – gdy z nim mieszkała - używał wobec niej przemocy fizycznej, że jej groził i ją znieważał

(zeznania świadka M. J. - k. 69 v. – 70, k. 138 – 138 v.; zeznania świadka A. J. – k. 137 - 137 v.; zeznania świadka P. S. - k. 164 v.)

W drugiej połowie 2018 r. M. S. otrzymała zwrot PIT, wyszła do koleżanki, a po kilku dniach znalazła się ponownie w mieszkaniu oskarżonego. Była tylko jeszcze taka sytuacja, że w początku sierpnia oskarżony próbował się telefonicznie kontaktować z siostrą pokrzywdzonej (przebywającej zagranicą na wczasach), celem ustalenia czy pokrzywdzona przebywa u niej ale pokrzywdzona była u sąsiada. Miało wtedy dojść do jakiejś awantury z oskarżonym gdzie znow pokrzywdzona opuściła mieszkanie

(zeznania świadka M. J. - k. 70; ; zeznania świadka A. J. – k. 137, k. 139; wyjaśnienia oskarżonego - k. 80; zeznania świadka P. S. - k. 164 v.)

Jakieś dwa tygodnie przez pierwszym terminem rozprawy (11 kwietnia 2019 r.) pokrzywdzona na powrót zamieszkała z oskarżonym w jego nowym mieszkaniu socjalnym i obecnie pozostają w konkubinacie

(wyjaśnienia oskarżonego - k. 139)

W trakcie przesłuchania przed sądem świadka L. M. (1) obecna była na S. rozpraw biegła psycholog J. S.. Od strony psychologicznej nie stwierdziła przesłanek do kwestionowania wiarygodności świadka bo nie wykazuje ona zaburzeń w zakresie spostrzegania i odtwarzania spostrzeżeń, jest prawidłowo zorientowana pod względem auto- i allopsychicznym. Ze względu na uraz neurologiczny występujący u świadka mogą występować zaburzenia w zakresie pamięci długotrwałej – stąd zdaniem biegłej rozbieżności w zeznaniach złożonych na rozprawie w porównaniu z tymi składanymi na Policji

(opinia ustna biegłej J. S. – k. 135 – 135 v.)

Oskarżony G. S. ma 47 lat. Posiada obywatelstwo polskie. Z zawodu jest piekarzem. Nie pracuje. Pozostaje zarejestrowany jako bezrobotny bez prawa do zasiłku. Uzyskuje kwotę 350 zł z pomocy społecznej. Aktualnie nie wykonuje prac dorywczych. Jest kawalerem, bezdzietnym.

(dane osobopoznawcze oskarżonego - k. 132)

Oskarżony był dwukrotnie karany w latach 2018 i 2019 r. na kary ograniczenia wolności za kradzieże energii elektrycznej (szczegóły w treści karty karnej)

(karta karna - k. 148)

Oskarżony nie przyznał się do winy zarówno w śledztwie jak i przed sądem.

W śledztwie twierdził m.in., że zdaniem pokrzywdzonej miała zostać pobita przez jakieś dwie kobiety na (...). Ogólnie zaprzeczał, że używał przemocy wobec pokrzywdzonej czy że jej groził pozbawieniem życia, twierdził, że wszystko jest w porządku (k. 80).

Przed Sądem ponownie złożył wyjaśnienia, kwestionujące własną odpowiedzialność i wiarygodność sąsiadów z posesji (szczegóły w treści wyjaśnień). Ogólnie zaprzeczał aby znęcał się nad pokrzywdzoną i był sprawcą jej obrażeń (k. 132 - 133 v., k. 194 – 194 v.).

Sąd ustalił stan faktyczny na podstawie zeznań świadków: L. M. (1), B. K. (1), A. J. (1), U. S. (2), M. W. (2), M. J. (2), T. A. (2), K. B. (2) i A. C. (2). Ponadto jako podstawę ustaleń faktycznych Sąd potraktował opinie biegłych jak również dokumenty zgromadzone w aktach sprawy. W ograniczonym zakresie Sąd sięgnął ponadto po wyjaśnienia oskarżonego.

Dokumenty z akt sprawy nie nasuwały zastrzeżeń co do ich prawdziwości i wiarygodności. W rezultacie Sąd dał im wiarę.

Z uwagi na skorzystanie przez pokrzywdzoną M. S. ze swoich uprawnień procesowych, nie było możliwości procesowego wykorzystania jej zeznań. Wpłynęło to w pewnym zakresie na ustalenia końcowe Sądu z uwagi na fakt, że inne dowody nie dostarczały pewnych relewantnych szczegółów, na których w niektórych szczegółach oparto akt oskarżenia.

Co do wyjaśnień oskarżonego, Sąd dał mu wiarę tylko w takim zakresie, w jakim stały się one podstawą ustaleń faktycznych Sądu i nie były sprzeczne z innymi dowodami. Generalnie oskarżony zmierzał do uniknięcia zasadnej odpowiedzialności karnej za faktycznie popełnione przestępstwa. Z depozycji przesłuchanych świadków (zwłaszcza z ich relacji ze śledztwa) generalnie zgodnie wynikało, że w wypadku oskarżonego i pokrzywdzonej dochodziło do awantur oraz używania przez oskarżonego przemocy, znieważania i grożenia, przy czym stroną zdecydowanie bardziej aktywną był tu właśnie oskarżony - w stopniu, który uzasadniał zarzut znęcania a także przypisania jemu właśnie spowodowania obrażeń ciała u pokrzywdzonej. Kulminacją tych zachowań była sytuacja z grudnia 2017 r.

W szczególności zwracało uwagę, że w swych wypowiedziach (gdy chodzi o zdarzenie z grudnia 2017 r. zwłaszcza w tych pierwszych) pokrzywdzona wprost wskazywała na osobę oskarżonego. Powtórzyła to potem wobec pracownika MOPS. Były oczywiście sytuacje gdy zmieniała wersję (raz miała zostać pobita przez nieustaloną osobę czy osoby na (...), raz na Włókienniczej) ale wyraźnie starała się tu chronić oskarżonego jako swojego konkubenta, od którego ewidentnie jest uzależniona finansowo, życiowo i emocjonalnie. Nie było natomiast logicznego powodu - tam gdzie wskazywała oskarżonego jako sprawcę - aby podawała tu jakąś nieprawdę, fałszywie oskarżając swojego konkubenta. Symptomatyczne było, że nawet sam oskarżony nie wspominał o motywach do takich nieprawdziwych pomówień. Tym bardziej nie było powodu aby bezpodstawnie obciążała oskarżonego gdy opowiadała to np. swojej siostrze czy siostrzenicy. W różnym stopniu zresztą sami sąsiedzi też dostrzegali awantury w mieszkaniu oskarżonego i pokrzywdzonej i jego agresywne zachowania. W kontekście ogólnej sytuacji na ulicy i jednak do pewnego momentu zlekceważenia sytuacji w mieszkaniu przez otoczenie, nie podważał tego wniosku podkreślany przez samego oskarżonego fakt braku interwencji policji. Po prostu pokrzywdzona policji nie wzywała, a sąsiedzi (a nawet rodzona siostra i siostrzenica pokrzywdzonej) albo nie do końca zdawali sobie sprawę z powagi sytuacji albo też uznawali całą sprawę za problem pokrzywdzonej, skoro pomimo zachowań oskarżonego nadal chce z nim przebywać we wspólnym mieszkaniu. Reasumując, aż nadto dowodów wskazywało na to, że twierdzenia oskarżonego służą tylko odsunięciu od siebie ciężaru zarzutu oskarżenia i uzyskania tą drogą niezasadnego wyroku uniewinniającego.

Gdy chodzi o zeznania świadka L. M. vel M., nie brzmiały do końca szczerze. Świadek ostatecznie wyraźnie starała się w postępowaniu dystansować od całej sytuacji, traktując to jako własną sprawę obojga konkubentów, tym bardziej, że przecież ostatecznie się stale godzili i wracali do siebie. W efekcie, zwłaszcza przed sądem, marginalizowała zachowania oskarżonego. Nie brzmiało to wiarygodnie w kontekście treści innych osób ale też i samego zgłoszenia na policję w dniu 29 grudnia 2017 r. - gdzie przecież wprost wskazywała na to, że to konkubent miał pobić pokrzywdzoną. Podobnie zresztą relacjonowała rolę konkubenta podczas interwencji policjantów. W efekcie tylko tam gdzie depozycje świadka znajdowały potwierdzenie w relacjach innych niż oskarżony osób, Sąd dał wiarę depozycjom świadka.

Analogiczny problem dotyczył też świadka U. S.. O ile w śledztwie jej relacja korespondowała z innymi świadkami wskazującymi obciążającymi oskarżonego, przed Sądem świadek udawała, że już nic nie pamięta, łącznie z samym faktem składania zeznań. Zdecydowanie bardziej wiarygodne były tu zeznania z postępowania przygotowawczego (nie miała tam powodu mówić nieprawdy), a te składane przed sądem były nieprawdziwe i podyktowane najwyraźniej identyczną motywacją co w przypadku L. M. (1).

Depozycje świadka B. K., Sąd ocenił jako wiarygodne. Nie miał interesu przedstawiać nieprawdy – gdy chodzi o fakty. Co do ocen prawdomówności poszczególnych osób, jego relacje były subiektywną oceną, do której miał prawo aczkolwiek w toku rozprawy nie do końca się one potwierdziły.

Za w pełni przekonujące Sąd uznał depozycje świadka A. J.. Wprawdzie spokrewniona z pokrzywdzoną, relacjonowała jednak spójnie i w bezpośrednim kontakcie wyraźnie obiektywnie. Sąd dostrzegał, że krytycznie odnosiła się do związku oskarżonego z pokrzywdzoną. Wynikało to jednak w istocie z bezprawnych zachowań samego oskarżonego, objętych aktem oskarżenia, a także reakcji pokrzywdzonej na nie, a nie jakiegось innego źródła uprzedzeń. Jej depozycje nie nasuwały żadnych zastrzeżeń co do wiarygodności. Korespondowały z innymi relacjami świadków, wskazującymi na używanie przemocy przez oskarżonego wobec pokrzywdzonej, a także na jej znieważanie i groźenie.

Analogicznie Sąd ocenił jako generalnie przekonujące depozycje świadka M. J.. Sąd dostrzegał, że jest ona córką A. J.. Ogólnie świadek zeznawała jednak przed Sądem dostatecznie spójnie i przekonująco, zbieżnie z tymi relacjami, które wskazywały na niewłaściwe zachowania oskarżonego. Treść relacji świadka przy bezpośrednim przesłuchaniu w istotnych szczegółach nie nasuwała zastrzeżeń. Świadek zeznawała spontanicznie i wiarygodnie.

Gdy chodzi o relację świadka M. W., świadek zeznawała przekonująco zarówno w śledztwie jak i przed sądem. Ogólnie bardziej wiarygodne były relacje z postępowania przygotowawczego jako bliższe czasowo zdarzeniu. Nie brzmiały przekonująco twierdzenia oskarżonego, podważające obiektywizm świadka – w kontekście także relacji innych osób, a także przyznawania niekiedy nawet przez samą pokrzywdzoną, że to oskarżony ją pobił.

Gdy chodzi o depozycje funkcjonariuszy Policji T. A., K. B. i A. C., chodziło o osoby obce dla stron, nie zainteresowane wynikiem rozstrzygnięcia, które o całym zdarzeniu dowiedziały się w ramach interwencji. Ogólnie świadkowie byli w stanie co najwyżej potwierdzić zapisy z własnych notatników służbowych. Dostrzegając dynamikę każdej interwencji mogli przeoczyć jakieś pierwsze sugestie pokrzywdzonej, że to zrobił konkubent - jeśli takowe faktycznie były.

W analogiczny sposób Sąd ocenił relację P. S.. Ogólnie jednak nie miał zbyt dużej wiedzy o sytuacji w mieszkaniu pokrzywdzonej przed grudniem 2017 r. bo dopiero po marcu 2018 r. zainteresował się sytuacją pokrzywdzonej jako dzielnicowy.

Opinie biegłych M. K. i D. J. były w pełni przekonujące i w istocie spójne. Biegły D. J. jasno wyjaśnił skąd się wziął jego pierwotny wniosek. Ostatecznie oboje biegli zgadzali się ze sobą w istocie w 100%. Ich opinie były pełne, a biegli przy ich sporządzaniu wykazali się niezbędnym poziomem wiedzy fachowej. Z racji specyficznego charakteru takiego obrażenia, wniosek o skali zezpeccenia wynika w istocie w dużej części z obserwacji organoleptycznej. Widząc osobiście pokrzywdzoną w toku rozprawy Sąd w pełni podzielał w tym zakresie stanowisko biegłych. Wystarczy zresztą porównać zdjęcie z k. 43 (wykonane we wrześniu 2017 r.) ze stanem nawet obecnym (nie wspominając o zdjęciach z k. 44 - 45) aby dostrzec jak bardzo niekorzystnie zmieniła się pokrzywdzona po zdarzeniu z grudnia 2017 r. Zwracały tu uwagę relacje członków jej rodziny czy świadka B. K., że w pierwszym momencie nie byli nawet w stanie rozpoznać M. S. (B. K. - jeszcze w marcu 2018 r.).

Odnośnie opinii ustnej biegłej J. G. - S. to wobec braku przesłanek do jej zakwestionowania należało dać jej wiarę – z tym zastrzeżeniem, że analiza wiarygodności depozycji świadka L. M. (1) była wyłącznie od strony psychologicznej. Od strony motywacji biegła nie była władna tego oceniać – a porównanie przez Sąd poszczególnych relacji L. M. vel M. i konfrontacja z treścią jej zgłoszenia i relacją z 29 grudnia 2017 r. prowadziły do wniosków opisanych we wcześniejszej części uzasadnienia.

### **Sąd zważył co następuje:**

W świetle zebranego w sprawie materiału dowodowego nie ulegało dla Sądu wątpliwości, że oskarżony G. S. dopuścił się zarzucanego mu czynu - z niewielką zmianą jego opisu (szczegóły w treści sentencji wyroku).

Ustalenia faktyczne Sądu prowadzą do wniosku, że oskarżony dopuszczał się zachowań przyjętych w sentencji wyroku, będąc stroną niewątpliwie silniejszą, bardziej agresywną i do tego w nieporównanie większym stopniu aktywną w kłótniach z pokrzywdzoną. Podejmowane działania wyraźnie nacechowane były złą wolą skrzywdzenia i poniżenia pokrzywdzonej. Stanowiły zatem znęcanie w rozumieniu art. 207 §1 k.k.

Z uwagi na ograniczenie dostępnych Sądowni dowodów z racji odmowy zeznań przez pokrzywdzoną, ustalenia Sądu musiały ulec zmianie w zakresie daty spowodowania obrażeń ciała. Z materiałów sprawy (w tym dokumentacji lekarskiej i zeznań pozostałych świadków) wychodziło generalnie, że jednak był tylko jeden incydent w okresie między 26 a 29 grudnia 2017 r., najprawdopodobniej w dniu 26 grudnia 2017 r. Z racji pozostawania pokrzywdzonej w ciągu alkoholowym owa data też nie była zupełnie pewna - ale tylko w tym zakresie było to możliwe do ustalenia.

Uwzględniając znaczącą skalę obrażeń ciała pokrzywdzonej, niewątpliwie były one spowodowane przez oskarżonego umyślnie - co najmniej z zamiarem ewentualnym. Ostatecznie taki właśnie zamiar (tj. działanie umyślnie, z zamiarem ewentualnym) Sąd przyjął w swoich ustaleniach.

Dostrzegając różnorodny charakter prawny obrażeń, dawało się - w ślad za biegłymi - pogrupować je w dwie grupy. Chociaż bardziej poważne były obrażenia wyczerpujące dyspozycję art. 156 §1 pkt 2 k.k., dla pełnego scharakteryzowania czynu oskarżonego Sąd ujął w opisie wszystkie, które spowodował oskarżony swoim bezprawnym zachowaniem, przy czym jednak - skoro doszło do ich powstania w jednym zdarzeniu - w kwalifikacji prawnej Sąd ujął już tylko art. 156 §1 pkt 2 k.k., uznając tą z art. 157 §1 k.k. za już pochłoniętą przez obrażenia dalej idące.

Z racji wystąpienia rzeczywistego zbiegu przepisów ustawy (art. 11 §2 k.k.) Sąd ostatecznie przyjął kumulatywną kwalifikację - jak w sentencji wyroku. Dopiero ona pozwalała na odzwierciedlenie w pełnym zakresie charakteru bezprawnego zachowania oskarżonego.

Co do wymiaru kary, czyn oskarżonego G. S. stanowił zbrodnię, zagrożoną karą pozbawienia wolności od lat 3.

Za zaostrzeniem kary przemawiała skala obrażeń ciała, a także wyczerpanie swoim zachowaniem również znamion wielopostaciowego znęcania.

W pewnym zakresie wymiar kary zwiększała także uprzednia karalność oskarżonego - aczkolwiek wymowę tej przesłanki łagodził fakt, że chodziło o czyny o całkowicie odmiennym charakterze.

Za istotnym złagodzeniem odpowiedzialności przemawiała z kolei postawa pokrzywdzonej. Ewidentnie wybaczyła ona oskarżonemu, skoro z nim ponownie zamieszkała, nie będąc dalej zainteresowana ściganiem jego czynu. W ocenie Sądu zbyt poważny charakter obrażeń oraz ustalone okoliczności czynu wykluczały jednak możliwość uznania tego za dostateczną podstawę dla wyłączenia odpowiedzialności oskarżonego czy choćby skorzystania wobec niego z dobrodziejstwa nadzwyczajnego złagodzenia kary. W rezultacie Sąd obniżył tylko wymiar kary w stosunku do tego wnioskowanego przez prokuratora, niemal do minimum ustawowego.

Ostatecznie zatem Sąd orzekł wobec oskarżonego karę 3 lat i 6 miesięcy pozbawienia wolności, uznając ją za adekwatną do stopnia społecznej szkodliwości i zawinienia, zdolną spełnić cele stawiane karze. W kontekście rozległości obrażeń i skali krzywdy pokrzywdzonej nie sposób ją uznać za nadmiernie represyjną.

Z uwagi na uzależnienia oskarżonego od alkoholu, które było współprzyczyną przypisanego mu czynu, na podstawie art. 62 k.k. Sąd orzekł wobec oskarżonego system terapeutyczny wykonywania kary pozbawienia wolności.

Dla zapewnienia zwłaszcza celów kompensacyjnych postępowania, Sąd orzekł ponadto od oskarżonego na rzecz pokrzywdzonej M. S. kwotę 10.000 zł tytułem częściowego obowiązku zadośćuczynienia za doznaną krzywdę. W istocie i tak tylko w części pokryje ona skalę krzywdy wyrządzonej czynem oskarżonego. Dostrzegając oczywiście obecną sytuację materialną oskarżonego i fakt aktualnej rejestracji w PUP, nie sposób jednak nie zauważyć, że w razie zmiany sposobu życia oskarżony, przy obecnej doskonałej sytuacji na rynku pracy jest w stanie z powodzeniem podjąć zarobkowanie. Orzeczona kwota przynajmniej w pewnym zakresie zabezpieczy finansowo pokrzywdzoną.

Wobec reprezentowania oskarżonego przez obrońcę z urzędu, Sąd przyznał na rzecz adw. P. K. wynagrodzenie z tego tytułu na podstawie art. 618 §1 pkt 11 k.p.k. - według stawki minimalnej + 20 % za każdy dodatkowy termin rozprawy + 23 % VAT.

Na podstawie art. 627 k.p.k. Sąd zasądził od oskarżonego częściowy zwrot kosztów procesu w wysokości 1.000 zł, uznając, że w razie zmiany sposobu życia i będąc w wieku produkcyjnym oskarżony z powodzeniem znajdzie pracę zarobkową. Sytuacja na rynku pracy pozwala na bezproblemowe podjęcie zatrudnienia - o ile tylko sam zainteresowany jest nią rzeczywiście zainteresowany. Nie ma zaś powodu aby całość kosztów postępowania związanego z jego bezprawnym zachowaniem ponosili wyłącznie pozostali podatnicy.

Na podstawie art. 624 §1 k.p.k. Sąd zwolnił go jednocześnie od ich ponoszenia w pozostałym zakresie, uznając, iż pełne pokrycie tych kosztów będzie jednak zbyt uciążliwe dla oskarżonego.